UZASADNIENIE

Sąd Okręgowy w Poznaniu wyrokiem z dnia 24 stycznia 2014 r. w sprawie o sygn. akt III K 120/13 uznał oskarżonego M. F. za winnego tego, że w okresie od października 2004 r. do 26 maja 2012 r. w D. M. gm. W. w woj. (...) psychicznie i fizycznie znęcał się nad swoją żoną A. F. i synem K. F. w ten sposób, że będąc pod wpływem alkoholu wszczynał awantury domowe, w trakcie których groził im pozbawieniem życia i zdrowia, wyzywał słowami wulgarnymi i obraźliwymi, szarpał za ubrania, bił A. F. ręką po twarzy, a syna – książkami oraz ręką po jego głowie oraz kijem od miotły po jego plecach, wyganiał ich z domu, tj. popełnienia przestępstwa z art. 207§1 k.k. i za przestępstwo to na podstawie tego przepisu wymierzył mu karę 1 roku pozbawienia wolności oraz uznał oskarżonego M. F. za winnego tego, że w dniu 23 lipca 2012 r. w D. M. gm. W. w woj. (...), działając w bezpośrednim zamiarze pozbawienia życia A. F., uciskając swoimi rękoma szyję pokrzywdzonej, usiłował udusić byłą żonę A. F., czym spowodował u niej następujące obrażenia ciała: po prawej stronie szyi dwa zadrapania, jedno pasmowate o przebiegu pionowym, drugie nieco niżej, mniejsze o wymiarach około 0,5 na 0,3 cm, po lewej stronie szyi, w dolnej części liczne punktowe otarcia naskórka, w okolicy żuchwy po stronie lewej pasmowate otarcie naskórka długości około 2,5 cm, na przyśrodkowej powierzchni lewego ramienia kilka okrągłych sińców, świeżych, fioletowych, lecz zamierzonego czynu nie zrealizował z uwagi na wyrwanie się i ucieczkę pokrzywdzonej, tj. popełnienia przestępstwa z art. 13§1 k.k. w zw. z art. 148§1 k.k. i za przestępstwo to na podstawie art. 14§1 k.k. w zw. z art. 148§1 k.k. w zw. z art. 60§2 k.k. i art. 60§6 pkt 2 k.k. wymierzył mu karę 4 lat pozbawienia wolności, na podstawie art. 85 k.k. i art. 86§1 k.k. połączył orzeczone wobec oskarżonego kary jednostkowe i wymierzył mu karę łączną 4 lat pozbawienia wolności, na poczet której na podstawie art. 63§1 k.k. zaliczył oskarżonemu okres stosowanego w sprawie tymczasowego aresztowania od 23.07.2012 r. do dnia zwolnienia oraz na podstawie art. 62 k.k. orzekł terapeutyczny system wykonywania orzeczonej kary łącznej pozbawienia wolności.

Wyrok ten ***zaskarżyli apelacjami prokurator oraz obrońca oskarżonego***.

Prokurator zaskarżył ten wyrok na niekorzyść oskarżonego w części dotyczącej orzeczenia o karze, zarzucając mu rażącą niewspółmierność kary wymierzonej oskarżonemu za przypisane mu przestępstwo z art. 13§1 k.k. w zw. z art. 148§1 k.k. wynikającą z niesłusznego zastosowania instytucji nadzwyczajnego złagodzenia kary i w konsekwencji wymierzenia mu kary 4 lat pozbawienia wolności, mimo że wynikające ze zgromadzonego materiału dowodowego okoliczności wskazują na znaczny stopień społecznej szkodliwości przypisanego oskarżonemu czynu i znaczny stopień winy oraz uzasadniają przekonanie, że w przedmiotowej sprawie wymierzona w ustawowych granicach kara nie byłaby niewspółmiernie surowa i przemawiają przeciwko skorzystaniu przez sąd z pozostawionej jego uznaniu, możliwości takiego złagodzenia kary i w oparciu o ten zarzut wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku i wymierzenie oskarżonemu za to przestępstwo kary 8 lat pozbawienia wolności oraz wymierzenie mu kary łącznej 8 lat pozbawienia wolności.

Obrońca oskarżonego zaskarżył ten wyrok w całości, zarzucając mu:

I. błąd z ustaleniach faktycznych przyjętych za jego podstawę, który miał wpływ na jego treść, polegający na nieprawidłowym przyjęciu, iż oskarżony M. F. swoim zachowaniem wypełnił ustawowe znamiona przestępstw, o których mowa w art. 207 k.k. oraz art. 13§1 k.k. w zw. z art. 148§1 k.k. w sytuacji, gdy zebrane dowody nie pozwalają na stwierdzenie, że oskarżony dopuścił się zarzucanych i przypisanych mu czynów;

II. obrazę następujących przepisów postępowania:

1) art. 7 k.p.k. w zw. z art. 4 k.p.k. w zw. z art. 5§2 k.p.k. polegającą na ocenie zeznań świadków, w tym zwłaszcza pokrzywdzonych oraz wyjaśnień oskarżonego M. F. z nadmierną swobodą z naruszeniem zasad prawidłowego rozumowania oraz doświadczenia życiowego, z brakiem poszanowania dla art. 5§2 k.p.k., co doprowadziło do sytuacji, w której okoliczności przemawiające na korzyść oskarżonego M. F. nie zostały uwzględnione, mimo że zachodziły ku temu wystarczające podstawy,

2) art. 5§2 k.p.k., polegającą na nie rozstrzygnięciu nie dających się usunąć wątpliwości na korzyść oskarżonego M. F.,

które to naruszenia miały wpływ na treść orzeczenia;

III. z ostrożności procesowej nadto:

1. obrazę przepisów prawa materialnego, polegającą na przyjęciu, iż w przedmiotowej sprawie pomimo, że oskarżony nie dokonał zarzucanego mu czynu, gdyż nie pobiegł za pokrzywdzoną z powodu zmęczenia, podróży, późnej pory i wypitego alkoholu, to nie może być jednak mowy o zastosowaniu instytucji zrębowo wysłowionej w art. 15 k.k., gdy tymczasem z okoliczności sprawy i ustaleń poczynionych przez Sąd I instancji jednoznacznie wynika – iż opierając się na stanie faktycznym ustalonym przez Sąd I instancji – w przedmiotowej sprawie konieczne było zastosowanie art. 15 k.k., gdyż w grę wchodziło odstąpienie przez oskarżonego od dokonania zarzucanego mu czynu, które miało charakter dobrowolny, choć niekoniecznie motywowany pobudkami moralnymi, co jednak nie wyklucza możliwości zastosowania dobrodziejstwa, o którym mowa w art. 15 k.k.;

2. obrazę następujących przepisów postępowania, tj.: art. 201 k.p.k. poprzez oparcie treści orzeczenia na opinii, która jest niejasna i niepełna, gdyż nie wskazuje, dlaczego biegli wydający opinię w przedmiotowej sprawie uznali, że oskarżony nie działał pod wpływem silnego wzbur zenia usprawiedliwionego okolicznościami, gdy tymczasem z ustalonego przez Sąd I instancji stanu faktycznego wynika, iż szereg zachowań oskarżonego poprzedzających zarzucany mu czyn mogło mieć źródło w tzw. a fekcie, o którym mowa w art. 148 §4 k.k.,

które to naruszenia miały wpływ na treść orzeczenia;

3. obrazę prawa materialnego, tj. art. 148§4 k.k., polegającą na przyjęciu, iż w przedmiotowej sprawie wobec oskarżonego nie można zastosować art. 148§4 k.k. pomimo, że z ustaleń faktycznych poczynionych przez Sąd I instancji wynika, iż zachowanie oskarżonego mogło mieć miejsce w warunkach tzw. afektu, o którym mowa w art. 148§4 k.k.

i w oparciu o te zarzuty wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku i uniewinnienie oskarżonego od zarzuconych mu czynów, ewentualnie o zmianę kwalifikacji czynu z art. 148§1 k.k. na art. 217 k.k. przy uwzględnieniu instytucji, o której mowa w art. 15 k.k., bądź o uchylenie tego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi I instancji do ponownego rozpoznania.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Obie apelacje nie zasługują w żadnej części na uwzględnienie, co świadczy o ich oczywistej bezzasadności.

Z uwagi na to, że apelacja obrońcy oskarżonego w swojej treści jest dalej idąca, niż apelacja prokuratora z uwagi na kwestionowanie ustaleń faktycznych dokonanych przez Sąd I instancji oraz kwestionowanie winy oskarżonego, zostanie ona omówiona w pierwszej kolejności.

I. ***Omówienie apelacji obrońcy oskarżonego.***

W pierwszym rzędzie apelujący kwestionuje możliwość ustalenia, iż w sprawie istnieją wiarygodne dowody, z których jednoznacznie wynika, iż oskarżony znęcał się fizycznie i psychicznie nad żoną i synem oraz, że chciał w dniu 23.07.2012 r. pozbawić życia swoją żonę.

Zauważyć jednak należy, iż Sąd Okręgowy przeprowadził poprawnie (z małym wyjątkiem, o czym niżej) postępowanie dowodowe, które dało jednoznaczną odpowiedź na w/w okoliczności.

Fakty dotyczące znęcania się oskarżonego nad byłą żoną oraz synem K. wynikają jednoznacznie z konsekwentnych zeznań pokrzywdzonej A. F. (k. 7-10, 28-31, 70-72, 273-275, 460-466 oraz z k. 34-35 akt XIV C 502/12 Sądu Okręgowego w P. (1) Wydział Zamiejscowy w P. (sprawa rozwodowa) i k. 725-730, które znajdują pełne odzwierciedlenie w zeznaniach pokrzywdzonego syna K. F. (k. 20-22, 466-468). Oczywistym jest, jak to zauważa

Sąd I instancji, iż akty znęcania w rodzinie mają z reguły miejsce w czterech ścianach w sytuacji, gdy aktów tych nie widzą osoby postronne. Taka bowiem jest już natura tego typu przestępstw, skoro sprawcą jest z reguły jeden z członków rodziny, zaś ofiarami agresywnych zachowań werbalnych (psychicznych) oraz fizycznych jest inny bądź inni członkowie rodziny, zamieszkujący wspólnie ze sprawcą. W takich więc sytuacjach trudno wręcz o postronnych i obiektywnych świadków, którzy mogliby naocznie zaobserwować takie właśnie akty przemocy psychicznej i fizycznej w konkretnej rodzinie. Tak też co do zasady i dzieje się w niniejszej sprawie, ale w toku rozprawy przesłuchano także świadków, którzy widzieli pewne akty przemocy ze strony oskarżonego względem pokrzywdzonych. Oskarżony wprawdzie zaprzeczył, by stosował przemoc wobec swojej żony i syna, czyli by zachowywał się wobec nich tak, jak to wynika z ich zeznań, ale słusznie Sąd Okręgowy tym zapewnieniom oskarżonego nie dał wiary. Wyżej bowiem już wspomniano, iż w tym zakresie zeznania A. F. są konsekwentne i nie zawierają żadnych istotnych sprzeczności oraz znajdują odbicie w zeznaniach drugiego pokrzywdzonego K. F.. Co istotne, i na co również zwraca uwagę Sąd I instancji, w żaden sposób nie można zarzucić pokrzywdzonej, iż celowo, na użytek sprawy rozwodowej skierowała przeciwko oskarżonemu zarzuty znęcania się psychicznego i fizycznego względem niej i ich syna. Najpierw bowiem pokrzywdzona zainicjowała postępowanie rozwodowe, gdzie w pozwie o rozwód nawet nie starała się w jakiś szczególny sposób przedstawić oskarżonego jako tyrana rodzinnego i nie wspomniała nic o stosowaniu przez niego przemocy fizycznej. Dopiero kwestia na pojawiła się już po orzeczonym prawomocnie rozwodzie, po zdarzeniach z dnia 23.07.2012 r. Pokrzywdzona przy tym przekonująco podała, że w sprawie rozwodowej nie chciała roztrząsać swoich rodzinnych problemów, skupiając się przede wszystkim na nadużywaniu przez oskarżonego alkoholu, który to fakt nadużywania wynika jednoznacznie z opinii psychiatryczno-psychologicznej (k. 342-348, 710-712), co zresztą też wpłynęło na wyciągnięcie przez biegłych wniosku o konieczności orzeczenia terapeutycznego systemu wykonywania kary pozbawienia wolności w przypadku orzeczenia takiej kary. Wreszcie podać należy, iż zeznania pokrzywdzonych w zakresie znęcania się nad nimi przez oskarżonego nie były w tej sprawie odosobnione, bowiem znajdują one wiarygodne potwierdzenie w zeznaniach M. N., która często przebywała w D. M. i tam była nieraz świadkiem agresywnych zachowań się oskarżonego nad żoną i synem, w tym widziała również jak oskarżony stosował przemoc fizyczną wobec żony (k. 73-75, 579-582) oraz E. Ł., która słyszała o takich zachowaniach oskarżonego od A. F. (akt II Ko 1892/13 Sądu Rejonowego w W.).

Wreszcie powyższe zeznania dotyczące znęcania się oskarżonego nad rodziną znajdują potwierdzenie w zeznaniach siostry pokrzywdzonej J. F., złożone na etapie postępowania przygotowawczego (k. 26-27). J. F. na rozprawie zmieniła swoje zeznania, potwierdzając wprawdzie sytuacje zasłyszane od siostry, ale też wyraźnie broniąc oskarżonego, który jest bratem jej męża, tj. D. F. (k. 593-597).

Sąd Okręgowy zauważył sprzeczności z relacji tego ostatniego świadka, słusznie nie dając wiary zeznaniom złożonym w toku rozprawy, logicznie argumentując swoje stanowisko.

Wreszcie w przedmiotowym zakresie Sąd I instancji logicznie ocenił wyjątkowo stronnicze zeznania D. F., który w śledztwie nie potrafił nic powiedzieć na temat pożycia małżeńskiego brata z pokrzywdzoną (k. 66-67), by na rozprawie twierdzić, że to było małżeństwo idealne, jak były pieniądze i pozytywnie wypowiadać się o oskarżonym a negatywnie o pokrzywdzonej (k. 598-600) oraz tak samo ocenił zeznania M. M., siostry oskarżonego, która wprawdzie nie potrafiła niczego powiedzieć na temat problemów w małżeństwie brata z uwagi na sporadyczność kontaktów między nimi, przyznając jednak, że brat miał problem z nadużywaniem alkoholu (k. 60-62), ale już na rozprawie wyraźnie trzymała stronę brata, wypowiadając się o nim pozytywnie (k. 600-602).

Sąd I instancji również logicznie ocenił zeznania A. O., która jednak nie potrafiła powiedzieć niczego na temat sytuacji panującej w małżeństwie oskarżonego i pokrzywdzonej z uwagi na rzadki kontakt z nimi (k. 723-725).

W tych okolicznościach sprawy wyjaśnienia oskarżonego, który zaprzeczał, by znęcał się nad żoną i synem całkowicie uznać należy za gołosłowne i nie znajdujące uzasadnienia w rzeczywistości (k. 39-42, 48-50, 453-459). Z wyjaśnień tych wynika bowiem, że to pokrzywdzona znęcała się nad nim fizycznie, miała nadużywać alkoholu, pod wpływem którego była agresywna i to ona na nim łamała kije od szczotek. Wyżej natomiast wprost wykazano, że to było zupełnie odwrotnie.

Powyższe dowody razem wzięte oraz ich prawidłowa ocena dokonana przez Sąd Okręgowy prowadzą do jednoznacznego wniosku o sprawstwie i winie oskarżonego w popełnieniu przypisanego mu przestępstwa z art. 207§1 k.k.

Nie są więc prawdzie twierdzenia apelującego, że jedynie zeznania pokrzywdzonej A. F. świadczyły o winie oskarżonego w zakresie znęcania się nad nią i ich synem. Podnieść przy tym należy, iż nie może dziwić postawa pokrzywdzonej, która chciała się rozwieść z oskarżonym, skoro ten stale nadużywał alkoholu, przez tyle lat znęcał się nad nią fizycznie i psychicznie, jak również podobnie traktował ich syna a mówiąc potocznie był wysoce niegodziwym mężem i ojcem. Tym samym więc nie może dziwić jej postawa, że po rozwodzie znalazła nowego partnera życiowego i że starała się wyeliminować ze swojego życia M. F..

Apelujący, negując ocenę dowodów przeprowadzoną w tym zakresie przez Sąd I instancji jedynie ogranicza się do nadania własnej oceny wyjaśnieniom oskarżonego oraz zeznaniom pokrzywdzonej, nie starając się nawet wykazać, jak tego przecież wymaga postawienie zarzutu na podstawie art. 438 pkt 3 k.p.k., iż ocena Sądu orzekającego jest oceną dowolną, niezgodną z zasadami przewidzianymi w art. 7 k.p.k.

Skoro zaś ocena ta w pełni czyni zadość wymogom przewidzianym we wskazanym przepisie i Sąd I instancji nie miał żadnych wątpliwości, iż oskarżony zachowywał się wobec byłej żony i syna w sposób opisany w przypisanym oskarżonemu czynie, to oczywistym jest, że również nie może być mowy o naruszeniu przez ten Sąd przepisu art. 5§2 k.p.k. Zachowania oskarżonego opisane przez Sąd I instancji polegające na częstym wszczynaniu awantur domowych pod wpływem alkoholu w stosunku do żony, jak i syna K., wyrażaniu pod ich adresem gróźb zrobienia krzywdy, pozbawienia życia, kierowania pod ich adresem słów wulgarnych i obraźliwych, szarpaniu za ubrania, uderzaniu rękoma po twarzy żony oraz uderzaniu syna ręką po głowie czy książkami oraz kijem po plecach a także wyganianie ich z domu stanowią typowe, klasyczne wręcz elementy psychicznego i fizycznego znęcania się, o którym mowa w art. 207§1 k.k. A skoro te elementy występowały przez kilka lat, regularnie ze znaczną częstotliwością, to nie ulega wątpliwości, iż oskarżony takim swoim zawinionym działaniem wyczerpał znamiona przestępstwa określonego w art. 207§1 k.k.

Sąd Okręgowy dokładnie wyjaśnił ustaloną w tej sprawie stronę przedmiotową i podmiotową tego przestępstwa, na które to ustalenia Sąd Apelacyjny, by się tu nie powtarzać, wprost się odwołuje i w świetle tych ustaleń nie budzi żadnych wątpliwości wina oskarżonego w popełnieniu tego przestępstwa.

Skoro zaś apelujący nie jest w stanie wykazać, by te ustalenia Sądu I instancji były dowolne, to w tym zakresie zarzuty apelacyjne nie zasługują na uwzględnienie.

Również nie znajdują żadnego uzasadnienia zarzuty dotyczące dowolnego ustalenia przez Sąd Okręgowy, iż oskarżony dopuścił się przypisanego mu przestępstwa a w zasadzie usiłowania zabójstwa swojej byłej żony A. F. w dniu 23.07.2012 r., tj. czynu z art. 13§1 k.k. w zw. z art. 148§1 k.k.

Zachowanie się oskarżonego tego dnia względem A. F. wprost wynika z konsekwentnych zeznań A. F., na które to zeznania już wyżej wskazano, korespondujących z nimi zeznań interweniujących funkcjonariuszy Policji J. S. (k. 76-78, 108-109, 576-577), D. R. (k. 79-80, 110-111 i 577-578) i Ł. K. (k. 81-82 i 578-579) oraz przyjmującego zgłoszenie P. P. (k. 105-106), którzy w pełni potwierdzili relację pokrzywdzonej, iż oskarżony, znajdując się z znacznym stanie nietrzeźwości i będąc wysoce agresywnym, chwytając ją za gardło chciał ją udusić, co by nastąpiło, gdyby mu się nie wyrwała i nie schowała w łazience mieszkania matki J. O., zgłoszeń na Policję tego zdarzenia przez J. O. (k. 107) i A. F. (k. 167-170), ujawnionych u pokrzywdzonej obrażeń szyi, żuchwy i ramienia lewego, które wynikają z oględzin tych części ciała, dokumentacji medycznej (k. 14, 91-93), zeznań lekarza W. K., który pierwszy badał pokrzywdzoną (k. 731-732) i opinii biegłej z dziedziny medycyny sądowej U. D. (k. 33, 220-221, 573-575). Ta relacja pokrzywdzonej znajduje również wyraz w zeznaniach E. Ł., która widziała obrażenia na szyi pokrzywdzonej i dowiedziała się od niej, co się wydarzyło. Sąd Okręgowy zauważył przy tym jedyną niekonsekwencję w zeznaniach pokrzywdzonej odnośnie wzajemnego usytuowania się względem sobie jej i oskarżonego w chwili zaatakowania jej przez M. F., bowiem w

pierwszych zeznaniach podała, że została zaatakowana przez męża, jak jeszcze leżała w łóżku a w następnych, jak już była w pozycji stojącej. Ta ostatnia okoliczność była już bowiem nie tylko konsekwentnie przez nią podawana, to nadto znajduje ona pełne potwierdzenie w opinii biegłej U. D., odwołującej się do obrażeń ujawnionych na przyśrodkowej powierzchni lewego ramienia pokrzywdzonej, które są typowymi obrażeniami pochodzącymi od ucisku palców lewej ręki napastnika, trzymającego to ramię pokrzywdzonej od tyłu. Poza tym fakt, iż pokrzywdzona w czasie pojawienia się w pokoju napastnika stała wynika z wyjaśnień oskarżonego. Nie ulega też wątpliwości, iż oskarżony rzucił się na pokrzywdzoną, która upadła na brzuch, przygniótł ją swoim ciałem do łóżka i dusił ją dłońmi za szyję. Taki mechanizm działania napastnika poza zeznaniami pokrzywdzonej znajduje pełne uzasadnienie w opinii biegłej U. D., opartej przecież na ujawnionych obrażeniach na szyi pokrzywdzonej. Co istotne, pokrzywdzona czuła w trakcie ściskania jej szyi przez oskarżonego, że umrze, co koresponduje z wywodami biegłej D., gdyż z jej opinii jasno wynika, że taki mechanizm duszenia, zastosowany przez sprawcę, stanowił bezpośrednie zagrożenie jej życia. Pokrzywdzona, na szczęście dla niej, podjęła skuteczną obronę, odginając palce oskarżonego zaciskające się na jej szyi a gdy oskarżony chciał sięgnąć po poduszkę, aby ją uciszyć, uwolniła się od niego i wybiegła z pokoju, mimo że oskarżony próbował ją jeszcze złapać za koszulę nocną, ale mu się wyśliznęła z ręki.

Sąd Okręgowy dokładnie przeanalizował sam przebieg inkryminowanego zdarzenia, okoliczności jakie miały miejsce po tym zdarzeniu, łącznie z zatrzymaniem oskarżonego przez funkcjonariuszy Policji oraz jakie miały miejsce wcześniej, związane z przeprowadzeniem rozprawy rozwodowej, doręczeniem oskarżonemu pozwu o rozwód dwa dni przed jego wyjazdem do Niemiec do pracy, poinformowaniem przez pokrzywdzoną oskarżonego o prawomocnym wyroku rozwodowym po uprawomocnieniu się tego wyroku i przesłaniu pokrzywdzonej przez oskarżonego 630 euro oraz o rozmowie telefonicznej na temat tego rozwodu, jak i przeżyciach wewnętrznych oskarżonego w związku z tym rozwodem i jego powrotem do domu, spożywaniem po drodze znacznych ilości alkoholu, dostaniem się przez oskarżonego ok. godz. 3:00 do budynku, wyłamaniem zamka od drzwi i natychmiastowym zaatakowaniem pokrzywdzonej w sposób, o którym była już mowa.

Sąd I instancji dokonując tych ustaleń oparł się poza zeznaniami pokrzywdzonej i zeznaniami w/w policjantów na aktach sprawy rozwodowej, częściowo na wyjaśnieniach oskarżonego oraz zeznaniach M. B., sąsiada oskarżonego i pokrzywdzonej, który w nocy wpuścił oskarżonego do domu (akta II Ko 753/13 Sądu Rejonowego w T.) oraz A. S., wiozącego wówczas oskarżonego z Niemiec do domu (k. 309-310) i R. T., która zwolniła oskarżonego w Niemczech z pracy do domu (k. 306-307).

Te korespondujące ze sobą dowody pozwoliły na dokonanie jednoznacznych ustaleń faktycznych zarówno co do przebiegu inkryminowanego zdarzenia, zamiarów oskarżonego, jak i motywów jego działania. Jednocześnie Sąd I instancji zasadnie ustalił, iż pokrzywdzona nie ukrywała przed osobami trzecimi swojego zamiaru rozwiedzenia się z mężem, co wynika nie tylko z jej zeznań, ale choćby z zeznań D. F. (brata oskarżonego), który już na początku 2012 r. dowiedział się od swojej matki, że A. F. chce rozwieść się z oskarżonym (k. 67, 598), zeznań M. M. (siostry oskarżonego), która o zamiarze pokrzywdzonej dowiedziała się od swojej bratowej J. (k. 61), zaś J. F. jeszcze przed rozwodem, ale jak już oskarżony przebywał w Niemczech, dowiedziała się od pokrzywdzonej (swojej siostry), że złożyła pozew rozwodowy, o czym oskarżony wiedział (k. 593).

Zasadnie więc Sąd I instancji ustalił, że pokrzywdzona w rodzinie oskarżonego nie kryła się ze swoim zamiarem rozwiedzenia się z M. F. a tym samym w tym zakresie wyjaśnienia oskarżonego nie zasługują na wiarę, by pokrzywdzona prosiła oskarżonego, by o tym zamiarze nikomu ze swojej rodziny nie mówił. Zasadnie również Sąd Okręgowy odmówił wiary oskarżonemu, iż pokrzywdzona obiecywała mu, że jak pojedzie do Niemiec i zarobi pieniądze, to ich relacje poprawią się, że cofnie pozew. Nie dość bowiem, że pokrzywdzona temu kategorycznie zaprzeczyła, to słusznie Sąd I instancji zauważa, że przed wyjazdem do Niemiec oskarżony dowiedział się oficjalnie z zawiadomienia przesłanego przez Sąd Okręgowy w P. (1) Wydział Zamiejscowy w P. wraz z załącznikami, że jego żona złożyła pozew o rozwód i znał termin rozprawy, jak i konsekwencje prawne nieprzybycia na tę rozprawę bez usprawiedliwienia.

Wreszcie Sąd I instancji dokładnie ocenił wyjaśnienia oskarżonego odnośnie samego inkryminowanego zdarzenia, nie dając im w zakresie zamiarów oskarżonego i przebiegu zdarzenia wiary. W tym zakresie bowiem wyjaśnienia te stoją w całkowitej niezgodności z wiarygodnymi a omówionymi wyżej dowodami, zwłaszcza w postaci zeznań pokrzywdzonej, zeznań policjantów, ujawnionych na ciele pokrzywdzonej obrażeń i opinii biegłej U. D.. Niewiarygodnie więc brzmią słowa oskarżonego, że nie chciał jej zrobić krzywdy a chciał jedynie z nią porozmawiać. Przeczą temu bowiem sposób wejścia do mieszkania, w którym przebywała pokrzywdzona, tj. otwarcie drzwi z użyciem siły fizycznej, wskutek której zostało częściowo wyrwane gniazdo zamka (k. 15-16, 91-92) oraz natychmiastowe zaatakowanie pokrzywdzonej bez jakiegokolwiek słowa i przystąpienie po jej powaleniu na łóżko do duszenia. Także zasadnie za niewiarygodne Sąd I instancji uznał twierdzenia oskarżonego na temat czasu powstania tych obrażeń, tj. że widział je u pokrzywdzonej już w dniu wyjazdu do Niemiec, tj. 26.05.2012 r., jak i czasu występowania u pokrzywdzonej chrypki, co poza zeznaniami pokrzywdzonej pozostaje w ewidentnej sprzeczności z opinią biegłej U. D. i zeznaniami lekarza badającego pokrzywdzoną W. K.. Przy czym z opinii biegłej jasno wynika, że mocna chrypka, jaka była słyszalna w mowie pokrzywdzonej była wynikiem mocnego uciśnięcia krtani i strun głosowych.

Zasadnie natomiast Sąd Okręgowy dał wiarę oskarżonemu na temat okoliczności, w jakich dowiedział się o wyroku rozwodowym i jego treści, na temat jego załamania się po uzyskaniu tej informacji i chęci powrotu do Polski, o czym zresztą już wyżej wspomniano.

W świetle takich ustaleń Sądu I instancji nie ulega wątpliwości, iż oskarżony po przyjeździe do domu i po pokonaniu siłowym drzwi do mieszkania wpadł do niego z zamiarem pozbawienia życia A. F., o czym świadczy natychmiastowe przewrócenie pokrzywdzonej na łóżko i duszenie jej rękoma za szyję, które to duszenie było na tyle intensywne, że utrudniało pokrzywdzonej złapanie oddechu a tym samym w sposób bezpośredni zagrażało jej życiu. Z opinii biegłej U. D. wynika, że działanie sprawcy sprowadzało na pokrzywdzoną bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia, przy czym mówienie później przez pokrzywdzoną z chrypką oznacza, że ucisk na krtań i struny głosowe był mocny. Gdyby więc nie mechanizm obronny pokrzywdzonej sprowadzający się do odginania palców napastnika i odpychania, to bardzo prawdopodobnym byłoby wystąpienie skutku śmierci pokrzywdzonej w wyniku jej uduszenia.

Motyw oskarżonego wynikający z postawy pokrzywdzonej, która doprowadziła do rozwodu, mimo że łudził się, że wyjeżdżając do pracy do Niemiec zapobiegnie rozpadowi rodziny, fakt, że oskarżony groził wcześniej pokrzywdzonej, że ją zabije, jak się z nim rozwiedzie i sam sposób działania oskarżonego w chwili zdarzenia wprost wskazują na bezpośredni zamiar oskarżonego pozbawienia życia A. F. i z takim też zamiarem przystąpił do duszenia pokrzywdzonej. Do realizacji zamiaru jednak nie doszło z uwagi na skuteczną obronę i ucieczkę A. F.. Sąd I instancji te okoliczności zdarzenia i zamiar oskarżonego wskazujący na jego winę szeroko a przy tym logicznie opisuje, wiec Sąd odwoławczy, by w tym miejscu nie powtarzać się, odwołuje się do tych wywodów zawartych w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku (str. 33-37), czyniąc z nich integralną część niniejszego uzasadnienia.

Apelujący do tych ustaleń odnosi się w sposób zupełnie polemiczny a tym samym nieskuteczny.

Zaznaczyć należy, iż pokrzywdzona poprzez uzyskanie rozwodu i eksmisję oskarżonego z mieszkania chciała definitywnie rozstać się z oskarżonym, co przecież nie może nikogo dziwić, jeżeli weźmie się pod uwagę fakt znęcania się oskarżonego nad żoną i ich synem oraz nadużywanie przez oskarżonego alkoholu. Trudno się więc dziwić pokrzywdzonej, że już nie chciała dalej z nim żyć. Podnieść przy tym należy, iż pokrzywdzona najpierw prawomocnie rozwiodła się z oskarżonym a dopiero potem zawiadomiła Policję o usiłowaniu pozbawienia jej życia, jak i o znęcaniu się ze strony oskarżonego, więc w rzeczywistości nie miała już żadnych podstaw, by fałszywie pomawiać oskarżonego.

Zupełnie dowolne są dywagacje apelującego, że gdyby oskarżony chciał zabić pokrzywdzoną, to użyłby jakiegoś przedmiotu. Pozbawić życia człowieka można bowiem m.in. poprzez duszenie jego szyi rękami. Ponadto w drugiej fazie zdarzenia oskarżony chciał wykorzystać do swojego celu poduszkę. Wreszcie Sąd I instancji zauważył, iż u oskarżonego zamiar pozbawienia życia byłej żony powstał nagle, więc nie przygotował się w żadnej szczególny sposób poprzez zaopatrzenie się w jakieś narzędzie, które bez wątpienia ułatwiłoby zamiar. Fakt zaś znaczącej wagi oskarżonego nie może przemawiać za tym, że oskarżony nie chciał zabić żony, bo gdyby chciał to uczynić, to nie miałby z tym problemu.

Nie można zapominać, iż pokrzywdzona przecież nie była bierna i walczyła o swoje życie, zaś oskarżony nie dość, że był zmęczony długą podróżą, to nadto znajdował się w znacznym stanie nietrzeźwości, posiadając we krwi ponad 2 ‰ alkoholu (k. 2), więc nie posiadał tej sprawności, gdyby był trzeźwy i wypoczęty.

Wreszcie nie budzi żadnej wątpliwości fakt, iż oskarżony po ucieczce pokrzywdzonej do mieszkania swojej matki położył się spać. Jak wyżej powiedziano, oskarżony przecież tego dnia a w zasadzie tej nocy z racji długiej i czasochłonnej podróży, jak i znacznego stanu nietrzeźwości miał pełne prawo usnąć i to bez względu na to czy zdawał sobie sprawę, że była żona zawiadomi o jego zachowaniu Policję czy też nie. Takie zachowanie oskarżonego w takim stanie z punktu widzenia zasad doświadczenia życiowego oraz wskazań wiedzy jest zrozumiałe i nie może stanowić podstawy do wysuwania skutecznego zarzutu naruszenia art. 7 k.p.k.

W związku z powyższym nie ma żadnych podstaw do uwzględnienia zarzutów apelacyjnych błędu w ustaleniach faktycznych dotyczących tego przestępstwa. W związku zaś z brakiem wątpliwości w tym zakresie o zastosowaniu art. 5§2 k.p.k. mowy być nie może.

Sąd Apelacyjny z urzędu jedynie zauważa, iż Sąd Okręgowy przy przesłuchaniu J. O. (teściowej oskarżonego) i K. O. (brata żony oskarżonego) dopuścił się uchybienia art. 16§1 k.p.k. w zw. z art. 191§2 k.p.k., bowiem powinien te osoby, jako osoby najbliższe dla oskarżonego, pouczyć o prawie odmowy złożenia zeznań. Notabene J. O. wprost w swoich zeznaniach podała, że gdyby mogła odmówić składania zeznań, to by odmówiła (k. 470). Przepis art. 115§11 k.k. jasno stanowi, że osobą najbliższą dla oskarżonego jest małżonek, wstępny, zstępny, rodzeństwo, powinowaty w tej samej linii lub stopniu, osoba pozostająca w stosunku przysposobienia oraz jej małżonek, a także osoba pozostająca we wspólnym pożyciu. Mimo ustania małżeństwa lub przysposobienia prawo odmowy zeznań trwa (art. 182§2 k.p.k.). Natomiast przysługujące powinowatemu prawo odmowy zeznań nie dezaktualizuje się na skutek ustania małżeństwa jego krewnego z oskarżonym, powinowactwo trwa bowiem pomimo ustania małżeństwa - art. 61^8 k.r.o. (por. wyrok SN z dnia 26 kwietnia 2012 r., II KK 268/11, OSNKW 2012/10/100). Z tych też względów teściowa i szwagier oskarżonego, jako powinowaci, o których mowa w art. 115§11 k.k. mają prawo do odmowy składania zeznań. Wskazane uchybienie nie mogło mieć i nie miało zresztą żadnego wpływu na treść zaskarżonego wyroku. Wyżej bowiem wykazano, pomijając zeznania tych świadków, iż na podstawie pozostałego materiału dowodowego należy dokonać tych samych ustaleń faktycznych, jakie poczynił Sąd I instancji. W związku z powyższym nie zachodzi podstawa do zastosowania przez Sąd Apelacyjny z urzędu przepisu art. 440 k.p.k. i dlatego też Sąd odwoławczy na podstawie tego przepisu i art. 438 pkt 2 k.p.k. nie uchylił zaskarżonego wyroku i nie przekazał sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi I instancji.

Nie jest w ogóle zrozumiały zarzut podnoszony przez apelującego, iż oskarżony dobrowolnie odstąpił od usiłowania pozbawienia życia A. F.. Sąd Okręgowy bowiem przecież jasno ustalił, iż pokrzywdzona początkowo broniła się m.in. poprzez odginanie palców oskarżonego, zaciskających się na jej szyi a następnie, wykorzystując fakt, iż oskarżony rozluźnił uścisk, by chwycić za leżącą na łóżku poduszkę, którą chciał zakryć jej twarz, uciekła od oskarżonego. Oskarżony jeszcze chciał złapać pokrzywdzoną, próbując ją chwycić ręką za koszulę nocną, ale mu się ta sztuka nie udała, zaś pokrzywdzona pospiesznie zbiegła do mieszkania swojej matki, gdzie schroniła się przed oskarżonym i zawiadomiła o jego zachowaniu Policję. To nie jest więc tak, jak tego chce apelujący, iż to oskarżony dobrowolnie zaniechał swojego zamiaru pozbawienia życia pokrzywdzonej, ale to dzięki jej obronie a zwłaszcza ucieczce nie udało się oskarżonemu doprowadzić swojego zamiaru do końca. Ta ucieczka bowiem przerwała działania oskarżonego zmierzające bezpośrednio do uduszenia, czyli pozbawienia życia pokrzywdzonej a tym samym nie może być tu mowy o dobrowolnym odstąpieniu przez oskarżonego od swojego zamiaru. To bowiem czynnik zewnętrzny, tj. w tym przykładzie zachowanie się pokrzywdzonej polegające na skutecznej ucieczce z mieszkania miał decydujące znaczenie, iż oskarżony nie zrealizował zamierzonego czynu. Dobrowolne odstąpienie od popełnienia czynu zabronionego w ujęciu art. 15 § 1 k.k. nie zachodzi zaś wtedy, gdy sprawca odstąpił na skutek okoliczności zewnętrznych, które wpłynęły na jego wolę i wywołały przekonanie o niemożności realizacji jego zamiaru (patrz postanowienie SN z dnia 27 września 2013 r., II KK 223/13, LEX nr 1388594). Zasadnie więc Sąd Okręgowy przyjął, że z faktu, iż oskarżony nie pobiegł za pokrzywdzoną nie można wyciągać wniosku, że oskarżony dobrowolnie odstąpił od dokonania przypisanego mu czynu. Słusznie i logicznie Sąd ten zauważa, iż zmęczenie oskarżonego wywołane długą podróżą, godzinami

nocnymi i znacznym stanem nietrzeźwości nie pozwoliły mu na dalsze ewentualne działania. Natomiast mimo tego stanu oskarżony, w sytuacji, gdy pokrzywdzona już uciekała, chciał ją jeszcze złapać za koszulę nocną a więc tym zachowaniem choćby pokazał, że o dobrowolnym odstąpieniu przez niego od dokonania czynu w rozumieniu art. 15§1 k.k. nie może być mowy. Powyższe więc dowodzi przewrotności i dowolności rozumowania apelującego, który dobrowolność zaniechania oskarżonego widzi w tym, że oskarżony nie pobiegł za pokrzywdzoną do mieszkania jej matki, by złapać pokrzywdzoną i definitywnie zrealizować swój zamiar. Jeszcze bardziej przewrotne i niezrozumiałe są dywagacje apelującego, próbującego wykazywać czy to usiłowanie zostało ukończone czy też nie. Oczywistym jest bowiem, że gdyby to usiłowanie zostało ukończone, to zachowanie się oskarżonego weszłoby w fazę wykonania, czyli doprowadzenia do uduszenia pokrzywdzonej a więc do spowodowania jej śmierci. Tymczasem oskarżony dusząc pokrzywdzoną znajdował się w fazie realizacji usiłowania zabójstwa A. F., która to faza została przerwana w wyniku działań obronnych pokrzywdzonej, o czym już wyżej wspomniano. Oskarżony więc zwolnił ucisk szyi pokrzywdzonej nie dlatego, że chciał już zaniechania duszenia, ale było to wynikiem obronnej postawy pokrzywdzonej, z powodu której oskarżony chciał sięgnąć po poduszkę, by już z jej pomocą kontynuować duszenie.

Wszelkie więc dywagacje obrońcy oskarżonego na wskazany temat to wyłącznie typowa polemika z prawidłowymi ustaleniami Sądu I instancji a tym samym nie mogą one zostać w ogóle uwzględnione. Przytoczenie więc przez apelującego licznych orzeczeń Sądu Najwyższego, Sądów Apelacyjnych i poglądów doktryny w zakresie rozumienia dobrowolności odstąpienia od popełnienia czynu ma się nijak do ustaleń dokonanych w niniejszej sprawie.

Wreszcie chybione są zarzuty apelującego dotyczące niezastosowania przepisu art. 148§4 k.k.

Sąd Okręgowy ustalił jednoznacznie, iż z chwilą dowiedzenia się przez oskarżonego od małżonki o prawomocnym rozwodzie miał prawo poczuć się oszukanym, gdyż miał prawo oczekiwać po 16 latach małżeństwa, że pokrzywdzona od razu po wydaniu wyroku rozwodowego go o tym zawiadomi. Ta oczywistość wynika z faktu, iż oskarżony wyjechał do pracy do Niemiec w wewnętrznym przeświadczeniu, że jednak jego pożycie małżeńskie ulegnie poprawie, tym bardziej, że zarobione pieniądze wysyłał pokrzywdzonej, które przeznaczała na spłatę długów. Poza tym telefonicznie pokrzywdzona nie chciała o tym rozmawiać z oskarżonym ani odpowiadać na jego pytania i dlatego też zmieniła numer swojego telefonu komórkowego. Oskarżony nie mógł się z taką postawą pokrzywdzonej pogodzić i dlatego postanowił wrócić do Polski, by wyjaśnić tę sytuację z pokrzywdzoną. Jednakże oskarżony został o tym rozwodzie i orzeczonej eksmisji poinformowany w dniu 20.07.2012 r. Wiedział, że jak wróci do domu, to pokrzywdzona będzie sama przebywać w mieszkaniu, bowiem powziął wcześniej informację, że syn przebywa na wakacjach u swojego wujka. Oskarżony w trakcie drogi był mocno rozgoryczony tą sytuacją, dlatego też spożywał alkohol, który potęgował jego żal i pretensje do pokrzywdzonej. Wreszcie oskarżony, nie zważając na nocną godzinę po przyjeździe do domu od razu wtargnął do mieszkania, wyważając od niego drzwi i bez jakiegokolwiek słowa zaatakował A. F., chcąc ją pozbawić życia przez uduszenie. Negatywne emocje, które targały oskarżonym wybuchły, gdy ujrzał pokrzywdzoną. Był na nią tak zły i rozżalony, że ją zaatakował wykorzystując swoją przewagę fizyczną. W świetle zaś takich poprawnych ustaleń Sądu Okręgowego słusznie ten uznał, że brak jest podstaw do przyjęcia, aby oskarżony dopuścił się tego czynu pod wpływem silnego wzburzenia usprawiedliwionego okolicznościami. W ocenie tego Sądu bowiem oskarżony nie został zaskoczony samą sprawą rozwodową, skoro pozew o rozwód otrzymał w dniu 24.05.2012 r., żona nie obiecała mu natomiast, że pozew wycofa, jak będzie pracował w Niemczech. Wprawdzie oskarżony został zaskoczony wiadomością o dokonanym rozwodzie, ale z tego powodu, że miał bezpodstawną nadzieję, że jednak do rozwodu nie dojdzie i ułoży sobie z pokrzywdzoną dalsze życie. Poza tym oskarżony, otrzymawszy informację o rozwodzie w dniu 20.07.2012 r. miał wystarczająco dużo czasu, by do chwili przyjazdu do domu trzy dni później oswoić się z tą informacją.

Taki sposób rozumowania Sądu I instancji nie wyklucza występowania u oskarżonego silnego wzburzenia, na co zresztą wskazywały i ustalenia poczynione na rozprawie, jak i znaczna agresja oskarżonego powiązana z nagłym zamiarem pozbawienia życia pokrzywdzonej bezpośrednio po powrocie do domu. Natomiast wyklucza istnienie usprawiedliwionych okoliczności prowadzących do tego silnego wzburzenia.

O ile silne wzburzenie jest stanem psychicznym występującym u sprawcy, a polegającym na przewadze emocji nad intelektem, co w efekcie prowadzi do ograniczenia kontrolującej funkcji rozumu, o tyle przyczyn tego stanu upatruje

się w gwałtownej reakcji na czynniki znajdujące się poza osobą sprawcy. Z punktu widzenia uprzywilejowanego typu przestępstwa z art. 148§4 k.k. okoliczności usprawiedliwiające wiążą się z ocenami etycznymi i wyrażają przynajmniej pewne zrozumienie dla podjętej reakcji oraz dezaprobatę (z punktu widzenia zasad moralnych) dla przyczyny ją wywołującej. Inaczej więc mówiąc silne wzburzenie usprawiedliwione okolicznościami to tylko takie, które w ocenach społecznych może zasługiwać na pewne zrozumienie z punktu widzenia zasad moralnych. Jest bowiem współmierne do wywołującej jej przyczyny, pochodzącej od pokrzywdzonego, którego to zachowanie wywołało afektywną reakcję spełniającą znamiona czynu zabronionego określonego w art. 148 § 4 k.k. Musi zatem zaistnieć pewna adekwatność pomiędzy czynem a tą krzywdą, którą odczuł sprawca, "rozsądna" proporcja pomiędzy nią, a tym czego on dokonał. Przy tym ocena, czy silne wzburzenie było usprawiedliwione okolicznościami, oparta na przesłankach moralnych, powinna odwoływać się do kryteriów obiektywnych, a nie tylko bazować na subiektywnych odczuciach sprawcy, które stan ten miałyby tłumaczyć. O usprawiedliwieniu silnego wzburzenia nie decyduje to, jaką odpornością psychiczną i przymiotami charakteru sprawca dysponuje, ale jaka jest przyczyna silnego wzburzenia i czy z punktu widzenia powszechnie aprobowanych norm moralnych jest ona - przynajmniej w pewnym zakresie – wybaczalna (patrz postanowienie SN z dnia 26 listopada 2009 r., IV KK 128/09, OSNwSK 2009/1/2404; postanowienie SN z dnia 7 marca 2008 r., V KK 355/07, Prok. i Pr.-wkł. 2008/9/5; wyrok Sądu Apel. w Krakowie z dnia 10 grudnia 2013 r., II AKa 241/13, LEX nr 1403740). Skoro zaś silne wzburzenie jest stanem fizjologicznym a nie patologicznym, zaś oskarżony F. nie jest (i nie był) dotknięty chorobą psychiczną, upośledzeniem umysłowym czy innym zakłóceniem czynności psychicznych w rozumieniu art. 31§1 k.k., to w takiej więc sytuacji ustalenie działania sprawcy w stanie silnego wzburzenia może być dokonane bez potrzeby uciekania się do wiadomości specjalnych biegłych psychiatrów i psychologów (por. wyrok SN z dnia 27 marca 1987 r., II KR 61/86, OSNPG 1986/11/144; wyrok Sądu Apel. w Lublinie z dnia 10 lipca 2013 r., II AKa 109/13, LEX nr 1345554). Ustalenie więc czy wystąpiły okoliczności usprawiedliwiające stan silnego wzburzenia, to sfera ustaleń faktycznych, które oceniane są przez sąd na podstawie przeprowadzonych dowodów, opierając się na wiedzy prawniczej i życiowym doświadczeniu, a jedynie w szczególnie skomplikowanych wypadkach pomocne mogą być opinie biegłych - socjologów moralności i obyczajowości (por. postanowienie SN z dnia 4 lutego 2014 r., II KK 290/13, KZS 2014/6/23).

W tej sprawie biegli psychiatrzy wypowiedzieli się na ten temat, negując by oskarżony działał w afekcie z uwagi na czas, w jakim powziął wiadomość o rozwodzie i czas samego zdarzenia, ale i także alkohol, który spowodował nasilenie agresji u oskarżonego (k. 710-712). Jednakże z przyczyn wyżej podanych te wypowiedzi należy tylko potraktować pomocniczo, gdyż nie mają one decydującego znaczenia w tej sprawie, która przecież nie jest sprawą zawiłą, szczególnie skomplikowaną, wymagającą wiadomości specjalnych biegłych. Z tego też względu chybionym jest zarzut apelacyjny obrazy przepisu art. 201 k.p.k., bowiem nie zachodzi konieczność zasięgania opinii innych biegłych.

Nie da się w tej sprawie ustalić, by pokrzywdzona dopuściła się względem oskarżonego ciężkiej krzywdy, której w przypadku ocen moralnych nie dałoby się zaakceptować bądź to zaakceptowanie przychodziłoby ze znacznym trudem. Pokrzywdzona bowiem z uwagi na ewidentne zawinione zachowanie się oskarżonego w małżeństwie nie była z przyczyn zrozumiałych już w stanie z nim funkcjonować. Oskarżony bowiem nadużywał przez wiele lat alkoholu i okazywał względem niej i ich syna agresywną postawę, która po tych latach z przyczyn czysto ludzkich doprowadziła do rozkładu pożycia małżeńskiego i zmotywowała pokrzywdzoną do zaniechania kontynuowania wspólnego pożycia małżeńskiego z oskarżonym, jak i do doprowadzenia do jego eksmisji z mieszkania. Oskarżony zaś wiedział, że sprawa rozwodowa została założona, znał termin rozprawy, jak i wszelkie pouczenia związane m.in. z niestawiennictwem pozwanego. Oskarżony gołosłownie zapewniał w swoich wyjaśnieniach, że nie chciał się rozwodzić, że chciał ratować małżeństwo, tylko że nie uczynił niczego, by swoją postawą to wykazać. Oskarżony bowiem nie zareagował w żadnej formie na pozew, nie starał się nawet zaprezentować przed sądem cywilnym swojego stanowiska i nie starał się dowiedzieć, co wydarzyło się na rozprawie rozwodowej. To oskarżony jednocześnie w tym związku małżeńskim był agresorem, skoro znęcał się prawie osiem lat psychicznie i fizycznie nad żoną i synem i to on doprowadził wskutek takiego zachowania do orzeczenia rozwodu z jego winy i do tego, że po prostu pokrzywdzona nie chciała już z nim kontynuować dalszego wspólnego życia.

W takich okolicznościach sprawy wybór dalszej drogi życiowej pokrzywdzonej jest oczywisty i nie zasługuje na żadną dezaprobatę. Tym bardziej więc informacja jaka dotarła do oskarżonego o orzeczeniu tego rozwodu, mimo że dodatkowo oskarżony miał możliwość wcześniejszego reagowania na pozew rozwodowy i dowiedzenia się o tym rozwodzie w żaden sposób nie może usprawiedliwiać jego agresywnego zachowania względem A. F. po jego powrocie do miejsca zamieszkania w dniu 23 lipca 2012 r. Ta okoliczność może mieć natomiast wpływ na wymiar kary wskutek nielojalnego zachowania się pokrzywdzonej, która wyczekała z udzieleniem oskarżonemu informacji na temat rozwodu w sytuacji, gdy wyrok się uprawomocnił i gdy otrzymała od oskarżonego przekaz pieniężny.

W związku z powyższym nie może być tu mowy i tak tego przecież Sąd Okręgowy nie ustala, by w sprawie tej oskarżony działał pod wpływem silnego wzburzenia usprawiedliwionego okolicznościami a tym samym nie można zasadnie podnosić w apelacji obrazy przepisu art. 148§4 k.k. Apelujący jedynie polemicznie odniósł się do wskazanych ustaleń Sądu Okręgowego, wyciągając z nich jedynie polemiczne wnioski, nie dostrzegając przy tym, że nie jest możliwe w żaden sposób usprawiedliwienie działania oskarżonego, zmierzającego do pozbawienia życia swojej byłej żony, co przecież jest podstawowym wymogiem przyjęcia działania sprawcy w afekcie w rozumieniu art. 148§4 k.k.

Z powyższych więc względów nie jest możliwe uwzględnienie żadnego z zarzutów apelacji obrońcy oskarżonego i dlatego też Sąd Apelacyjny uznał jej oczywistą bezzasadność.

II. ***Omówienie apelacji prokuratora.***

Apelujący prokurator nie zgodził się z zastosowaniem wobec oskarżonego instytucji nadzwyczajnego złagodzenia kary, określonej w art. 60§2 k.k. Zastosowanie bowiem tej instytucji doprowadziło do wymierzenia oskarżonemu na podstawie art. 60§6 pkt 2 k.k. kary 4 lat pozbawienia wolności.

Wskazany przepis art. 60§2 k.k. pozwala na zastosowanie nadzwyczajnego złagodzenia kary w szczególnie uzasadnionych wypadkach, kiedy nawet najniższa kara przewidziana za przestępstwo (tu: kara 8 lat pozbawienia wolności) byłaby niewspółmiernie surowa.

W ocenie Sądu I instancji nawet kara 8 lat pozbawienia wolności w okolicznościach tej sprawy byłaby dla oskarżonego niewspółmiernie surowa, mając na uwadze osobowość sprawcy, ponieważ co do zasady u oskarżonego stwierdza się niski poziom agresywności, zaś kontrola zachowań agresywnych jest u niego na wysokim poziomie oraz postawę samej pokrzywdzonej, która, mimo 16-letniego związku małżeńskiego i która wiedząc, że małżonek przebywa w pracy za granicą i śle na jej ręce zarobione pieniądze celem spłaty długów nie poinformowała go lojalnie o wyroku rozwodowym bezpośrednio po jego wydaniu oraz unikała z nim rozmów po tym rozwodzie, zaś poinformowała go dopiero o tym wyroku wówczas, gdy się uprawomocnił i w chwili, gdy otrzymała od oskarżonego przekaz pieniężny. Słusznie też Sąd Okręgowy zauważył nagły zamiar oskarżonego (a nie przemyślany) pozbawienia życia pokrzywdzonej a także zakończenie przestępczego działania na etapie usiłowania. Również nie bez znaczenia na wymiar kary jest dotychczasowa niekaralność oskarżonego a także orzeczenie zgodnie z zaleceniami opinii biegłych psychiatrów i psychologa terapeutycznego systemu odbywania kary, bowiem w rzeczywistości to alkohol był tą siłą sprawczą, która pchnęła oskarżonego do agresywnego działania względem swojej małżonki. Te razem wzięte okoliczności motywujące oskarżonego do popełnienia przestępstwa zabójstwa w powiązaniu ze sposobem działania oskarżonego, tj. przy użyciu tylko własnych dłoni oraz bez szczególnej agresji i bez jakichkolwiek wcześniejszych przemyśleń świadczą o tym, że ani stopień winy oskarżonego, ani stopień społecznej szkodliwości tego przestępstwa nie są na tyle znaczne, by konieczne było pozbawienie go wolności na okres minimum 8 lat a wręcz przeciwnie, okoliczności te świadczą o tym, że nawet kara 8 lat pozbawienia wolności byłaby dla oskarżonego karą rażąco niewspółmierną.

Powyższe więc przekonuje, że w tej sprawie zachodzi szczególnie uzasadniony wypadek, o którym mowa w art. 60§2 k.k., która uzasadnił orzeczenie wobec oskarżonego kary 4 lat pozbawienia wolności, czyli kary z zastosowaniem nadzwyczajnego złagodzenia.

Apelujący natomiast jedynie polemizuje z tymi ustaleniami, nie wykazując w żaden sposób, by w realiach tej sprawy zastosowanie instytucji określonej w art. 60§2 k.k. było nieuzasadnione. Apelujący bowiem skupił się jedynie na okolicznościach niekorzystnych dla oskarżonego, nie zauważając jednak tego, że ta osoba najbliższa dla oskarżonego, która zdecydowanie fizycznie była słabsza od byłego męża, zachowała się nielojalnie wobec niego, o czym wyżej powiedziano, co sprowokowało takie agresywne zachowanie się oskarżonego względem niej. Trudno zaś na niekorzyść oskarżonego, jak to czyni oskarżyciel, poczytywać realizowanie przez niego prawa do obrony. Nie można bowiem brać pod uwagę okoliczności, których w sprawie nie było, tj. przyznania się oskarżonego do winy czy przeproszenia pokrzywdzonej. Na zastosowanie wspomnianej instytucji obojętny jest również fakt skazania oskarżonego tym samym wyrokiem za inne przestępstwo, tu: znęcania fizycznego i psychicznego nad członkami najbliższej rodziny, bowiem przecież nadzwyczajne złagodzenie kary dotyczy kary orzekanej za konkretne przestępstwo a nie całokształt działalności oskarżonego.

Skoro zaś oskarżyciel jedynie neguje karę wymierzoną oskarżonemu, ale nie wykazuje zarazem, iż zastosowanie nadzwyczajnego złagodzenia kary za przypisane oskarżonemu przestępstwo z art. 13§1 k.k. w zw. z art. 148§1 k.k. nie znajdowało uzasadnienia w przepisie art. 60§2 k.k. i nie wykazuje, by orzeczona wobec oskarżonego za to przestępstwo przy zastosowaniu tej instytucji kara 4 lat pozbawienia wolności była niewspółmiernie łagodna w rozumieniu art. 438 pkt 4 k.p.k., to brak jest podstaw do uwzględnienia tej apelacji.

Jednocześnie wspomnieć należy, iż nie budzi zastrzeżeń również wymierzenie oskarżonemu kary łącznej przy zastosowaniu zasady pełnej absorpcji, jak i orzeczenie na podstawie art. 62 k.k. terapeutycznego systemu wykonywania tej kary łącznej, co znajduje uzasadnienie w opinii psychiatryczno-psychologicznej (k. 342-348, 710-712). Wreszcie zaliczenie na poczet tej kary okresu tymczasowego aresztowania znajduje uzasadnienie w treści art. 63§1 k.k., z tym że przy wykonywaniu tej kary pamiętać należy, iż oskarżony został zwolniony z aresztu w dniu 31.01.2014 r. (k. 957).

Sąd odwoławczy nie znajdując więc żadnych podstaw do uwzględnienia obu apelacji, w tym podstaw branych pod uwagę z urzędu, do zmiany lub uchylenia zaskarżonego wyroku, na podstawie art. 437§1 k.p.k. utrzymał ten wyrok w mocy.

Mając na uwadze ostateczny wynik sprawy powinno się na podstawie art. 636§1 i 2 k.p.k. obciążyć w jakiejś części oskarżonego kosztami sądowymi za postępowanie odwoławcze a także na podstawie art. 8 w zw. z art. 2 ust. 5 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych (tekst jednolity z 1983 r. Nr 49, poz. 223 z późn. zm.) wymierzyć mu opłatę za to postępowanie. Oskarżony jednak boryka się z trudną sytuacją zdrowotną, nie posiada majątku ani wysokich źródeł dochodów. Poza tym zmuszony jest jeszcze odbyć ponad dwa lata kary pozbawienia wolności. W związku z tym, z uwagi na uciążliwość uiszczenia przez oskarżonego tych kosztów, kierując się przepisami art. 624§1 k.p.k. i art. 17 ust. 1 cytowanej wyżej ustawy o opłatach w sprawach karnych Sąd odwoławczy zwolnił oskarżonego od ponoszenia tych kosztów i opłat i ostatecznie na podstawie art. 636§1 k.p.k. kosztami tymi obciążył Skarb Państwa.

Marek Kordowiecki Urszula Duczmal Jarema Sawiński